

Portrety niepospolitych medyków Aleksandra Rowińska

Pochodziła z Łasku, gdzie przychodzi na świat 3 kwietnia 1894 r. Wychowana w patriotycznej rodzinie, w kulcie dla Marszałka, od dziecka gotowa jest oddać życie dla ojczyzny. Jej młodszy brat - Janusz, jako piętnastolatek, znajduje się w składzie I Kompanii Kadrowej, która wyrusza z Oleandrów w Krakowie, a po II wojnie światowej przez kilka lat pełni funkcję prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie.

Do matury Aleksandra przygotowuje się już w łódzkim Żeńskim Gimnazjum Rządowym, następnie studiuje na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy niespodziewanie dla niej w 1914 r. wybucha I wojna światowa, z dnia na dzień przyszła lekarka staje się sanitariuszką frontową i pełni służbę w Sekcji Opieki nad Żołnierzami. Jak wspominają potem jej znajomi, jest niezwykle oddana rannym żołnierzom, zwłaszcza tym najmłodszym, dla których wojna jest szczególną traumą.

W 1924 r. A. Rowińska otrzymuje dyplom lekarski, później specjalizuje się w pediatrii. Gdy we wrześniu 1939 r. wybucha II wojna światowa, ma czterdzieści pięć lat. Pracuje wówczas jako lekarz dziecięcy w Ubezpieczalni Społecznej oraz w Szpitalu Przemienienia Pańskiego na warszawskiej Pradze. Pomaga chorym pacjentom, ale z uwagą obserwuje życie miasta pod okupacją i terror wprowadzony przez najeźdźcę, szczególnie zaś prześladowania ludności żydowskiej i utworzenie getta jesienią 1940 r. Początkowo ma nadzieję, że to piekło szybko się skończy, ale wkrótce traci nadzieję.

Gdy któregoś dnia spotyka na ulicy młodszą koleżankę ze studiów, pochodzącą również z Łodzi – doktor Różę Hermanową, postanawia ją ratować za wszelką cenę. Sprowadza lekarkę do swojego mieszkania przy ul. Stalowej 36, odstępuje jej własne łóżko, a sama śpi w łazience, pomaga jej także finansowo. W mieszkaniu tym przez pewien okres ukrywa zresztą jeszcze jedną żydowską koleżankę - lekarkę. Obydwie są zameldowane jako jej kuzynki, wysiedlone z Poznańskiego.

Jednak po pewnym czasie, gdy warszawskie getto staje się fabryką śmierci dla tysięcy Żydów, a w mieście jest coraz bardziej niebezpiecznie, Aleksandra zaczyna się obawiać, że w każdej chwili do jej mieszkania mogą wkroczyć Niemcy. Postanawia wówczas przenieść Różę w inne miejsce, organizując jej przerzut na Lubelszczyznę. W 1944 r. doktor R. Hermanowa trafia do gospodarstwa rolnego, gdzie udaje się jej przeżyć wojnę i szczęśliwie doczekać wyzwolenia.

Operacja przerzutu i uchronienia od śmierci żydowskiej lekarki nie była - jak wiadomo - pozbawiona ryzyka. Wprost przeciwnie, gdyż jesienią 1941 r. w Generalnej Guberni wprowadzono karę śmierci za pomoc lub schronienie udzielone ludności żydowskiej. Róża Hermanowa ma dużo szczęścia, że trafia na porządných gospodarzy, nikt z ich otoczenia nie jest też donosicielem. Takich Polaków jest zresztą wielu, a dzięki ich postawie uratowanych zostaje tysiące współbraci wyznania mojżeszowego.

Wśród tych spieszących z pomocą jest także Aleksandra Rowińska. Mimo wojny i terroru, na co dzień zajmuje się swoimi małymi pacjentami, ale jednocześnie udziela się w Radzie Pomocy Żydom „Żegota”, a w jej mieszkaniu, w ramach tajnego nauczania, odbywają się wykłady SGGW. Przy ul. Stalowej istnieje również punkt przerzutowy dla uciekinierów z getta, dla wielu z nich doktor Aleksandra osobiście znajduje schronienie m.in. w klasztorach. Jak wspominają jej znajomi, pod tym adresem przez pewien czas ukrywa się też Zofia Szpotańska, żona wiceprezydenta Warszawy, a Rowińska co tydzień przekazuje jeszcze żywność i pieniądze pewnemu Żydowi, ukrywającemu się w Celestynowie.

Po wojnie Aleksandra Rowińska nie obnosi się swoim bohaterstwem i odwagą. Uważa, że w czasach pogardy i upodlenia musiała ratować drugiego człowieka, niezależnie od jego wiary, przekonań czy narodowości. Jak mówi jej krewny - Marek Rowiński, nie pozostawia jednak najmniejszego śladu swojej niezwykle aktywnej działalności okupacyjnej. Gdyby nie Róża Hermanowa, której udaje się przeżyć wojnę, a także znajomi i przyjaciele, świat zapewne nie dowiedziałby się o jej człowieczeństwie. Doktor Hermanowa tak po latach pisze o swojej wybawczyni:

„Nie była człowiekiem przeciętnym, poświęcała się nie tylko dla mnie... W pamięci mojej pozostała jako jednostka wyjątkowa, pełna oddania innym, niosąca pomoc jako lekarz i człowiek przez duże C. Po blisko rocznym pobycie u Niej, nie pamiętam już dokładnie kiedy, wobec tego, że ona sama była zagrożona, opuściłam Jej mieszkanie i za Jej pomocą udało mi się wyjechać na prowincję...”

Po wojnie doktor Aleksandra Rowińska nadal pracuje jako pediatra, na emeryturę przechodzi dopiero w 1963 r. Umiera 11 lutego 1981 r. w Warszawie, w wieku osiemdziesięciu siedmiu lat. Pośmiertnie, sześć lat później, uhonorowana zostaje tytułem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Do dziś tytuł ten otrzymało prawie siedem tysięcy Polaków – najwięcej w Europie. Jest okrutnym paradoksem historii, że właśnie nasz kraj niektórzy wciąż nazywają krajem „polskich obozów zagłady”, podczas gdy w innych krajach ich własne rządy skazywały na śmierć ludność żydowską, idąc ręką w rękę z hitlerowskimi oprawcami...

Ryszard Poradowski

PS. Przy pisaniu artykułu pomocne okazały się materiały wspomnieniowe, m.in. relacja Róży Hermanowej, znajdujące się w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, skąd pochodzi również fotografia Aleksandry Rowińskiej.

Fot. Zdjęcie doktor Aleksandry Rowińskiej pochodzi ze zbiorów archiwalnych Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.